Nr. 325. Lwów, Czwartek dnia 22. Listopada 1888. Rok VI

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.
Dziś: Cecylji p.	Erasta.
Jutro: Klemensa pap.	Myny m.
Pojutrze: Jana od Krzyża.	Joanna Mył.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 29 m.
Zachód „ o 4 g. 05 m.
Barometr 762. Słota.

Czynności Koła polskiego w Wiedniu.

Koło polskie na posiedzeniu 18. bm. obradowało nad dalszemi działami budżetu państwowego. Mianowicie przyszły pod obrady działy, które mają być roztrząsane na przyszłem posiedzeniu komisji budżetowej. Przy roztrząsaniu wydatków na zarząd finansów p. Popowski (jak wiadomo) uczynił następujący wniosek: Poleca się członkom komisji budżetowej zwrócić uwagę rządu na §. 28 i nowe instrukcje co do wymiaru należytości prawnych, niezgodne z pojęciami słuszności". P. Chrzanowski popierając ten wniosek, postawił dodatek: „aby w ogóle żądać, iżby urzędy podatkowe obowiązane były wymierzać podatki ściśle wedle ustaw, i były karane nietylko wówczas jeżeli wymierzą podatek nisko, ale także jeżeli wymierzą podatek za wysoko".

W rozprawach, które się nad tymi wnioskami rozwinęły, zabierali głos pp.: Struszkiewicz, Vayhinger, Kopyciński, Bartoszewski, Czaykowski Wład. i Lewakowski Karol, i przytaczali jaskrawe przykłady wysokiego a niesłusznego wymiaru należytości prawnych lub podatków, oraz wyliczali fakta dowodzące kilkuletniej nieraz zwłoki odpowiedzi na recursa wnoszone przeciw niesłusznym wymiarom podatków, i żądali aby tę okoliczność także przedstawić w komisji budżetowej.

Koło jednomyślnie przyjęło oba te wnioski.

Przy roztrząsaniu wydatków na utrzymanie obrony krajowej w 1889 r. p. Popowski uczynił wniosek: „Koło porucza polskim członkom komisji budżetowej, poparcie myśli zwołania ankiety w kwestji dostaw dla armji.

P. Chrzanowski popierając ten wniosek przypomina, że petycje o ułatwienia stowarzyszeniom rzemieślników wzięcia udziału w dostawach dla armji i obrony krajowej, przekazała Izba komisji budżetowej, i przedstawił szczegółowo, w jakiem położeniu sprawa dostaw dla armji stanęła w delegacjach wspólnych na posiedzeniu ich w roku b.

Pp. Niemczynowski i Lewakowski Karol popierali wniosek przyjęcia, który przyjęło Koło.

Następnie Koło rozpoczęło rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, a przyszłem dyskusje nad żądaniem co się tyczy *regulacji rzek.*

P. Chrzanowski wniósł, aby po 1-sze co do regulacji rzek ponowić taką rezolucję, jaką od lat kilku wnosił w imieniu posłów polskich p. Czerkawski, powtóre, aby żądać powiększenia inżynierji wodnej w Galicji i przedstawić konieczność rozszerzenia atrybucji oddziału technicznego przy namiestnictwie galicyjskiem, w myśl memorjału przedłożonego ministerstwu w imieniu Koła przez wnioskodawcę i p. Hausnera.

P. Lewicki wniósł, iżby posłowie polscy interpelowali rząd, czy spełniając przyrzeczenie dane narodowi tronowej ponowi na teraźniejszej sesji przedłożenie co do regulacji rzek w Galicji.

Obrady nad całą tą sprawą, oraz nad ministerstwem spraw wewnętrznych odłożono do następnego posiedzenia Koła.

Jak widzimy, same „jaskrawe" potrzeby kraju naszego poruszono. Niestety bezskuteczna to — żmudna praca, bo — tajna i zakulisowa, podjęta z góry *tych rękojmi powodzenia, jakie daje jawność.* Między innemi, gdyby owe jaskrawe fakta fiskalizmu, które przytaczali posłowie przy zamkniętych drzwiach, były ogłoszone publicznie w Izbie — to nie potrzebaby było powtarzać tego rodzaju skarg bezowocnie, bo byłby skutek. Koło polskie przy swojej kwadratowej metodzie postępowania — udaremnia samochcąc skuteczność swej pracy.

Najwyższy trybunał przeciw przewlekaniu procesów prowizorjalnych.

Mamy przed sobą dosłowne brzmienie wyroku najwyższego trybunału, o którym mylnie doniósł nasz telegram, jako o dotyczącym spraw najmu. Wyrok ten dotyczy prowadzenia sporów prawnych o naruszenie posiadania, t. zw. sporów prowizorjalnych, i brzmi jak następuje:

„Najwyższy trybunał z okoliczności całkiem *pojedynczego*, ale przez strony szeroko traktowanego wypadku naruszenia posiadania zauważył, że w sporach o naruszenie posiadania sędzia *z urzędu* powodować ma strony ku temu, że idzie tu jedynie o skonstatowanie ostatniego faktycznego stanu posiadania i dokonanego naruszenia tego posiadania; dalej, że sprawa tego naruszenia ma być *jak najspieszniej* rozstrzygniętą, w skutek czego *nie odpowiada* to ustawie, jeżeli sędzia *z zaniedbaniem swego obowiązku* osobistego prowadzenia rozprawy i jak najrychlejszego jej załatwienia, po dokonanych naocznych oględzinach rozprawy dalej nie prowadzi i dozwala zastępcom obu stron spornych dyktować *formalne eksplikacje* (Satzschriften), lub składać do aktów na pismie przez nich samych ułożone protokoły, wreszcie przesłuchuje zbytecznych świadków, tak, że procesy o naruszenie posiadania, zamiast jak najspieszniejszego załatwienia, *ciągną się miesiącami a nawet latami* i doprowadzają strony do *niepotrzebnych a wysokich kosztów.* Wszystkim więc sądom powiatowym i miejsko-delegowanym nakazuje się, by na przyszłość zawsze ściśle trzymały się przepisów rozporządzenia cesarskiego z 27. października 1849, zaś panowie naczelnicy sądów czuwać mają nad ścisłem przestrzeganiem tych przepisów. Równocześnie poleca się sądom powiatowym, by nadal przy przedkładaniu sprawozdań o procesach w sprawie naruszenia posiadania zawsze przedstawiały zgodny z aktami stan rzeczy, czy to w samem sprawozdaniu, czy też osobno i w sposób wyczerpujący. Prezydenci sądów mają w czasie inspekcji sądów powiatowych kontrolować wykonywanie tego polecenia".

Subskrybenci na Bank ziemski w Poznaniu.

W mieście Krakowie: 50 akcji: Bezimiennie (jedna osoba). 15 akcji: Profesorowa Stanisławowa hr. Tarnowska. 10 akcji: Ksawery hr. Branicki. 4 akcje: Ignacy ze Żmigroda hr. Stadnicki. 3 akcje: Profesor Kazimierz Morawski. Po 2 akcje: Szumańczowski Ludwik, Emilia Karnicka, Bezimiennie z Wołynia, urzędnicy Tow. wzaj. ubezpieczeń. Po 1 akcji: Ksawery Czermiński, dr. Edward Korczyński, dr. Maciej Jakubowski, dr. Faustyn Jakubowski, Konstanty hr. Przezdziecki, dr. Arnold Rapaport, Mieczysław Dąbrowski, Aleksander Mittelstaedt, dr. Feliks Szlachtowski, Mieczysław Pawlikowski, Jan Chranicki, Adam Żychoń, Ksawery Konopka, ks. dr. Józef Pelczar, Tow. zaliczkowe krakowskie, Stow. urzędników magistratu, dr. Władysław Markiewicz, dr. Władysław Lisowski, dr. Bolesław Czerny, dr. Józef Kleczyński, Katarzyna Krasowska, Konrad Wentzl, A. Godek ze Szlązka, dr. Henryk Jordan, dr. Stanisław Pareński, Władysław Fischer, Zuzanna Fischerowa, Walerja Heggenbergerowa, Józef Łazarski, Henryk Schwarz, Kongregacja kupiecka, Towarzystwo techniczne, Tow. oświaty ludowej (dar Seweryny Górskiej), Tow. bratniej pomocy akademików, Spółka aptekarzy krakowskich, dr. Ludwik Wiszniewski, Jan Kwiatkowski, Feliks Armałowicz, Zofia Cielecka, Jerzy hr. Moszyński, Karolina ks. Lubomirska, Wanda ks. Jabłonowska, Natalia Głębocka, Józefa Kruszyńska, Magdalena Andrzejkowicz, Roman hr. Michałowski, Roman hr. Morstin, Henryk hr. Morstin, Walerjan Przewłocki, Józef Montwiłł. Część akcji wpłacili: Profesorowie gimnazjum św. Anny, Seminarjum nauczycielskie męzkie, Seminarjum nauczycielskie żeńskie, Stowarzyszenie nauczycielek, Towarzystwo oświaty ludowej, Dom narodowy w Cieszynie, Tow. rękodzielników i przemysłowców, cech szewski, cech farbiarski, Jan Launer, Aleksander Merkert, Bracia Bilewscy, Porębski i Zimler, Roman Drobner, Leopold Reiner, Antoni Rozmanit, W. Bazes, Mikuszewski i Zygadłowicz, Juliusz Przeworski, Teodor Baranowski, dr. Ferdynand Weigel, dr. Józef Zanietowski, ks. Julian Bukowski, ks. Roman Spichel, ks. Feliks Gawroński, ks. Maciej Fox, ks. Jozefczyk, ks. Midowicz, ks. Rychlak, Towarzystwo lekarskie, dr. Stanisław Paszkowski, dr. Władysław Wilkosz, dr. Ferdynand Wilkosz, M. Siegler, Ludwik Zawiłowski, Konstanty Popiel, dr. A. Kwaśnicki, dr. A. Dobija, dr. Mikołaj Kański, dr. Józef Rettinger, Cecylia Grzybczykowa, Helena hr. Małachowska, Ludwik hr. Dembicki, Józef Popowski, Stanisław Jotejko, Konstanty Urbański, Stefan Iżycki, ks. Hałatek ze Zwierzyńca, Eustachy Chronowski, Antoni Suski, redakcja „Czasu", Adam Asnyk, Przemysław Kotarski, Ludwik Michałowski, Kazimierz Zieliński, Bezimiennie nadesłano z Królestwa na udział w akcji: cukiernicę srebrną, wykładaną numizmatami. (D. c. n.)

Sytuacja w Serbji.

II. Przeciwnicy istniejącego stanu rzeczy przeczą ekonomicznemu postępowi i wskazują na fakt, że do wojny r. 1876 Serbja nie miała długu, gdy dziś wynosi on 213 mil. fr. Długi przy pewnych warunkach nie są wcale znamieniem ubóstwa kraju.

Zachariä powiedział, iż klęską starożytności był brak długu publicznego. Kredyt nie wychodzi wcale na złe, jeśli jest użyty na powiększenie wytwórczości, szczególniej zaś, jeśli pokryły go kapitały miejscowe. Gdyby państwo obracało wyłącznie gotówką, siły jego finansowe byłyby za szczupłe do wymagań i potrzeb dzisiejszych, ograniczałyby się do zasobów teraźniejszości, wówczas, kiedy dług amortyzowany przez szereg lat wciąga do udziału pokolenia przyszłe, przedewszystkiem właśnie powołane korzystać z prac dokonanych dzisiaj. Sam więc fakt istnienia długu państwowego niczego jeszcze nie dowodzi, zwłaszcza gdy cyfra tego długu nie jest znowu tak bardzo przerażającą.

Nierozstrzygniętem pozostanie tylko pytanie, czy warunki długów państwowych nie przeniosą sił i środków ekonomicznych młodego państwa, czy zobowiązania względem instytucyj kredytowych wiedeńskich nie wytworzyły sztucznej a niebezpiecznej sieci, która skrępowała polityczne jego ruchy? Na pytania te trudno niewtajemniczonym bliżej odpowiedzieć stanowczo, stwierdzić wszakże należy, że zarzuty w tym duchu są postawione i udowadniane, że się szeroko rozpowszechniły w Serbji i że im to przeważnie zawdzięcza swój upadek gabinet Garaszanina. Naturalnie, że zna-

Łyżwy. 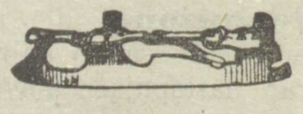 Łyżwy.

„Halifax“ dobre	złr.	1·75
„Halifax“ bardzo dobre . . . para złr. 2	„	2·50
„Halifax“ najnowsze, polerowane, z szerok. nożami para	„	4·—
„Halifax“ niklowane . . . złr. 4 i	„	5·50
„Halifax“ damskie	„	2·—
„Halifax“ damskie niklowane	„	4·—
„Jackson Haynes“ do umocowania stale do bucików	„	5·50
„Mercur“ śrubowane	„	4·—
Żelazne śrubowane z rzemykami na przodzie	„	1·25

Rzemyki eleganckie i silne para 35 cnt. — poleca

ANTONI HALSKI

Hanel żelazny we Lwowie plac Marjacki 9.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce. obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu zołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym srodkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W **dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone **powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym** a przy każdém flakonie znajdować się powinien **przepis używania** kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier.)

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u apt. Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. W BŁAŻOWEJ u apt. A. Brześ. W BRZEŻANACH u aptek. Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u apt: A. Hełma. W KOPYCZYŃCACH u aptek. Redera. W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ u aptekarza Karola Pilewskiego. W KOŁOMYI u aptekarza A. Sidorowicza. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Żolińskiego. W NIEMIROWIE u aptekarza Przedrzymirskiego. W PRZEMYSLANACH u aptek. Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u apt. Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u apt. Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptek. Aleksiewicza, K. Marescha. W SKOLEM u apt. S. A. Leckowskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u apt. Ad. Paleskiego. W STRYJU u apt.: Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt. Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha.

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacja klimatyczna

położony nad rzęką Poprad w pięknej górzystej okolicy na granicy Galicji i Węgier, posiadający około 300 pokoi mieszkalnych, stację kolejową, pocztę i telegraf w miejscu — **jest do sprzedania.**

Bliższych wiadomości względem sprzedaży, jakoteż i innych spraw tyczących się Zakładu, udziela zarządca tegoż pan **Franciszek Gedel,** właściciel realności i b. poseł na Sejm krajowy w Moszczenicy poczta: Stary-Sącz. ***Spadkobiercy.***

Ciągnienie 1. grudnia 1888.

Główna wygrana zł. 150.000

Promesy

na Losy państwowe z r. 1864

za całe losy po złr. 5 za sztukę

za pół losy po złr. 3 za sztukę — sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 1.

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materjałów

ulica Karola Ludwika l. 13.

(dawniej cukiernia Rotlendera)

poleca

dla introligatorów:

Klej, kilo 33 centów.
Lakier introligatorski, kilo 1·40
Lakier etykietowy, kilo 2 i 2·80
Mech islandzki, kilo 64
Złoto paryskie; książka 4·80
Złoto (zwischgold), książka 2·40
Srebro, książka 1·20 i 1·60.
Farby do marmorowania, flaszka 50 do 60 centów.
Penzle do kleju

Cenniki dla każdego gratis.

Nowo i wygodnie urządzony

HOTEL

H. Appermana

plac Gołuchowskich l. 3.

w pięknem położeniu, główna stacja tramwaju, naprzeciw teatru, poleca się względom szanownej Publiczności. — Ceny nader przystępne, usługa szybka i rzetelna.

Z szacunkiem

H. APPERMAN, właść. hotelu

„pod Tygrysem“.

Odznaczone

MEDALEM ZASŁUGI

na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie r. 1888.

wyroby aptekarza

Zygmunta J. KALICKIEGO w Przemyślu

Wina lecznicze na maladze

Chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe, rumbarbarowe.

Flaszka ze sposobem użycia i kieliszkiem **1 złr. 20 ct.**

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

„Apteka pod Gwiazdą w Przemyślu“.

Meble dla Nowożeńców

L. G. & L. Frank, Wien, I., Krugerstrasse Sct. Pöltnerhof.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy świeżo nadeszłe materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

WIELKA

PIENIĘŻNA LOTERJA

500.000

Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w Hamburgu przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300.000
1	Wygr. à M.	200.000
1	Wygr. à M.	100.000
1	Wygr. à M.	75.000
1	Wygr. à M.	70.000
1	Wygr. à M.	65.000
2	Wygr. à M.	60.000
1	Wygr. à M.	55.000
1	Wygr. à M.	50.000
1	Wygr. à M.	40.000
1	Wygr. à M.	30.000
8	Wygr. à M.	15.000
26	Wygr. à M.	10.000
56	Wygr. à M.	5.000
103	Wygr. à M.	3.000
206	Wygr. à M.	2.000
612	Wygr. à M.	1.000
888	Wygr. à M.	500
30199	Wygr. à M.	148
16991	Wygr. à M.	300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w **Hamburgu,** zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **98.000 losów,** z których **49.100** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,345.605 Marek.

Szczególną zaletą tej loterji jest to, że wszystkie 49.100 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana 1. klasy wynosi **50.000 marek,** wzrasta w 2. klasie do **55.000,** w 3. klasie do **60.000,** w 4. klasie do **65.000,** w 5. klasie do **70.000,** w 6. do **75.000,** w 7. zaś względnie do **500.000,** specjalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy,** zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w **austrjackich banknotach,** lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym;** na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los	**złr. 3·50**
1 połowa oryginalnego losu	**złr. 1·75**
1 ¼ część oryginalnego losu	**złr. 0·90**

Każdy otrzymuje **los oryginalny,** opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową **listę wygranych,** opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, uprasszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

30. listopada 1888 r.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Comp.

Interes bankierski w Hamburgu.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej.

dziedzińcu na sposób europejski, jest stacja telegraficzna, której naczelnikiem obecnie jest rodak nasz, mieszkający tu wraz z rodziną. Tutaj to w cichości odprawiliśmy nabożeństwo, a było ono z pewnością pierwsze w tym kraju. Znalazłem tutaj kilku naszych rodaków, znajomych mi z Tyflisu; założyli oni dom komisowo-handlowy na Warszawę; wysyłają stąd głównie bawełnę, a sprowadzają perkaliki. Główny warunek pomyślności przedsiębiorstwa polega na tem, aby zrozumieć gust tutejszych krajowców i ulubione przez nich desenie posyłać do fabryk perkalików w Królestwie polskiem; niech będzie i gorszy gatunek, byleby kolor był czerwony i rysunek czysto azjatycki. Wielu z ruskich przemysłowców, wiedząc jak drogo kosztuje sprowadzenie bawełny z Ameryki, pozakładali już plantacje tej rośliny w Bucharze. Ale że uprawa bawełny jest tutaj w pierwotnym stanie i gatunek jej bardzo nieszczególny, więc przyjechał do Buchary jeden z rodaków naszych, który przypatrywał się naocznie uprawie bawełny w Ameryce i teraz studjuje tę kwestję i wyrabia plan założenia plantacji bawełny z nasienia amerykańskiego i na sposób amerykański. Są to zresztą tylko projekty, którym można życzyć urzeczywistnienia.

KRONIKA.

Na temat „zajmującej polemiki“ otrzymaliśmy list następujący: „Wielce Szanowna Redakcjo! W 322 numerze *Kurjera Lwowskiego* w kronice umieszczono artykulik p. t. „Zajmująca polemika“, gdzie powiedziano, iż *Diło* nazwało redaktora *Czerwonej Rusi: bydlęciem, psem, osłem.* Oświadczam więc stanowczo, iż tymi wyrazami *Diło* nikogo nie nazywało, a na dowód posyłam Szanownej Redakcji odnośny numer *Diła*, gdzie znachodzi się artykulik polemiczny z *Czerwoną Rusią*. Gdy Szanowna Redakcja to skonstatuje, odwoła, spodziewam się, i tę konkluzją, jaką w odnośnym artykuliku wyciągnięto na podstawie podsuniętych *Dilu* słów nieparlamentarnych. Zostaję itd. *Iwan Bełej*, redaktor *Diła*“.

(Do listu tego dodajemy, że rzeczywiście w przysłanym nam 244 numerze *Diła* do redakcji *Czerwonej Rusi* zastosowano tylko *przysłowie „pęs* bresze, witer nese“, że redaktora tejże gazety nie nazwano „osłem“, ale w 246 numerze *Diła* nazwano go „niedoukiem, który nie mógł przeleźć gimnazjum“, że ani w 244, ani w 246 numerze *Diła* nie nazwano go bydlęciem, ale w ostatnim z tych numerów zastosowano do niego przysłowie „de tobi *żabo* do konia“, (tj. do dr. Ogonowskiego); przeciwnie, w numerze 244 wyraźnie nazwano redaktora *Czerwonej Rusi* człowiekiem — „z miedzianem czołem“, a gazetę jego „ohydą i kałem“. Konstatujemy to w interesie prawdy, spodziewając się, że na tem niemiła owa polemika się skończy. Red.).

Towarzystwo Tatrzańskie. Dnia 14go b. m. odbyło się w Krakowie posiedzenie wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy:

Przyjęto do wiadomości zawiązanie „Towarzystwa ochrony Tatr polskich“, którego członek obowiązuje się złożyć udział przynajmniej w kwocie 100 gld.; statut tego Towarzystwa mogą podpisywać przystępujący do Stowarzyszenia w biurze adwokata dr. Lisowskiego (Rynek główny, l. 29) do końca bieżącego miesiąca, poczem nastąpi zaprotokołowanie firmy.

Mianowano dr. Opielińskiego delegatem Towarzystwa na powiat średzki (Wielkie księstwo Poznańskie).

Do ustnej konferencji delegatów rządu, Wydziału krajowego i Towarzystwa Tatrzańskiego w sprawach szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem wybrano na delegata dr. Markiewicza.

Członkowie komitetu nadzorczego wymienionej szkoły pp. Eliasz i Świerz zdawali sprawę z tegorocznych obrad komitetu; z tego sprawozdania wynika, że szkoła rzeczona ciągle się rozwija, na rok szkolny 1888/9 zapisało się 87 uczniów, między tymi 25 uczniów miejscowych, reszta z innych stron, jak np. z Królestwa, Wielkiego księstwa Poznańskiego, Węgier itd.

Uchwalono rozpisać konkurs na wydzierżawienie kasyna Tow. w Zakopanem w latach 1889—91.

W sprawie dostawy 255 słupów do naprawy linji telegrafu między Nowym Targiem a Zakopanem postanowiono zażądać odpowiednich ofert.

Uchwalono wyrazić wdzięczne uznanie p. Janowi Drobkiewiczowi, staroście powiatowemu w Nowym Targu, za energiczne przestrzeganie ustawy lasowej.

Wybrano komisję, złożoną z dr. Markiewicza, ks. Sutora i p. Świerza, w sprawie zakupna hali około Morskiego Oka na własność Towarzystwa.

Przyjęto do wiadomości pismo p. Stanisława Drohojowskiego, obywatela z Czorsztyna, w którem tenże donosi, że jednę z dolin Pienińskich nazwał „doliną Mickiewicza“, tudzież, że wybudowanym przez siebie schroniskom w Pieninach nadał nazwy „Sienkiewicza“ (w samym środku Pienin) i „Andzi“ (przy szczytach Trzech koron).

Odczytano deklarację p. Uznańskiego, w której tenże oświadcza, że w razie budowania drogi z Zakopane go przez Jaszczórówkę, Waksmudzką ku Morskiemu Oku znaczne da ułatwienia. Za doznaną niejednokrotnie ofiarność w sprawach Towarzystwa uchwala wydział złożyć p. Uznańskiemu serdeczne podziękowanie.

Deputacja żydów galicyjskich (widocznie starowierców), złożona z pp. Fraenkla, Wortsmana i Szmelkesa z Krakowa, Abendama z Tarnowa, Kaminera z Brodów, Hercoga z Dukli, Szreibera z Drohobycza i Eksteina z Kolbuszowy, pod przewodnictwem brodzkiego posła Rosenstoka, udała się do ministra Gautscha w sprawie projektu ustawy o gminach wyznaniowych żydowskich. Deputacja przemawiała przeciw §. 9. ustępowi 4, który orzeka, że podstawą prawa wyborczego w gminie wyznaniowej ma być podatek na cele wyznaniowe składany. Gdy bowiem wymiar tego podatku jest bardzo dowolny, przeto deputacja sądziła, iż jedynie sprawiedliwą podstawą prawa wyborczego będzie wysokość opłacanych podatków rządowych. Również oświadczyli się deputaci przeciw ust. 3 §. 25., iż zakładanie prywatnych domów modlitwy i zarządzanie zebrań rytualnych ma być zależnem od przyzwolenia zwierzchności gminy wyznaniowej, twierdzą bowiem, że zwierzchności te nie zawsze są przejęte duchem religijnym tak, aby im to można pozostawić — żądają przeto szerszej w tej mierze swobody. Wreszcie zwrócili uwagę na niewykonalność §. 11., który od rabinów żąda dowodu ogólnego wykształcenia. Gdy bowiem dzisiaj takich kandydatów na rabinów nie ma w Galicji, przeto musianoby ich sprowadzać z krajów niemieckich, co byłoby środkiem germanizacji żydów. Koniecznie przeto byłoby stworzyć stan przejściowy. Deputacja bardzo życzliwie przyjęta przez ministrów Gautscha i Zaleskiego, tudzież przez licznych polskich posłów, odniosła jak najlepsze wrażenie i uczucia szczerej wdzięczności za to przyjęcie.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Pan Izydor Berlstein, rodem ze Lwowa, kandydat adwokacki otrzymał stopień doktora praw.

Zebranie towarzyskie dla mężczyzn w Kole literacko-artystycznem odbędzie się w sobotę 24go b. m. z improwizowanym programem. Wstęp wolny dla członków Koła. Początek o godzinie 8.

Stan zdrowotny we Lwowie w październiku. Ilość chorych i ogólna śmiertelność w październiku w porównaniu do września znacznie się zmniejszyła, śmiertelność zrównała się z śmiertelnością w lipcu br. (28·3 % na tysiąc). Przyczyną zmniejszenia się była głównie mniejsza ilość chorych na czerwonkę, która w drugiej połowie miesiąca od razu spadła i ograniczyła się do kilku przypadków chorobowych; inne choroby, jak przewodu pokarmowego nie zauważono u większej ilości chorych a choroby narządu oddechowego miały łagodny charakter. Lekarze miejscy leczyli 1105 ubogich, w zakładach miejskich 120 chorych, razem 1220 osób. Z tej liczby odesłali 44 chorych do szpitali.

Z chorób zakaźnych doniesiono fizykatowi o 11 chorych na ospę. Z tej liczby 7 osób umarło a 2 pozostały w leczeniu. Najliczniej wystąpiła ospa w 2 okręgu sanitarnym (Łyczakowskie) zaś w 3., 4., 5. i 6.

— Daj pan... o! daj... natychmiast!.. — zawołała i drżącemi rękoma, wyjąwszy pismo z koperty, przeczytała raz... drugi, trzeci... i opadając znów na poduszki, gwałtownym płaczem wybuchła.

— Ach! gdybym przynajmniej wiedziała, gdzie jest, co się z nim dzieje, łatwiejbym to zniosła! — wśród łkań wołała.

Lord Conway oczom własnym nie wierzył. Jakto! ta spokojna, panować nad sobą umiejąca kobieta, tak się poddaje boleści? boleść ta silną więc być musi, skoro nad nią tak górę bierze? I patrząc na nią, wstydził się lord Conway sam siebie i żałował w duchu, że śmiał dotknąć najlżejszem posądzeniem tę nieszczęśliwą, męża opłakującą małżonkę. Sam teraz nie wiedział, co robić: czy pokazać jej tę chustkę, krwią zbroczoną?

— Ale my go znajdziemy! — szlochała lady Alicja. — Musimy go znaleść! Umarłabym, gdybym straciła nadzieję, że go jeszcze kiedy zobaczę.

Boleść jej, piękność, łzy płynące z oczu, zwyciężyły młodzieńca.

— Droga lady Alicjo, znajdziemy go — szepnął, siadając obok niej — i mam nadzieję, że niezadługo. Jędnę mam tylko wątpliwość...

Spojrzała nań przerażona, wstrzymując oddech w piersi.

— Czy pani jesteś pewną, zupełnie pewną, że ten list pisany jest... przez sir Lionela?

— Czy przez mego męża pisany? Nie rozumiem! A któżby inny mógł pisać? Czy pan nie poznajesz jego pisma?

— Tak... zapewne... — z zakłopotaniem odparł lord Conway.

— Co pan chcesz przez to powiedzieć? — żałośnie pytała lady Alicja, wzroku nie spuszczając z niego — czy pan posądzasz kogo?

Podniósłszy niespodzianie oczy, lord Conway spotkał utkwione w sobie wejrzenie tak smutne, takim ciężkim żalem wymowne, że złożył przed nią broń ostatecznie. Jak on śmiał nawet ją posądzać? Po prostu nienawidził za to sam siebie.

— Nikogo nie posądzam, droga pani... Sam tylko nie wiem, co myśleć... zmieszany jestem tym wypadkiem... głowę widać straciłem...

I zacząwszy mówić z lady Alicją o środkach, jakie przedsięwziąć by potrzeba, po raz pierwszy dowiedział się o istotnym stanie interesów rodziny.

— Mąż mój nie miał majątku — drżącym od łez głosem opowiadała lady Alicja — na czem niezmiernie cierpiała duma jego matki. Znasz pan świekrę moją? Nieszczęśliwa kobieta! jak ona cios ten przeniesie... Młodym był jeszcze człowiekiem, gdy zakochała się w nim niejaka miss Gwynne, jedyna spadkobierczyni tych bogatych Gwynneów, o których słyszeć pan musiałeś. Rodzice nie chcieli zrazu pozwolić na związek tak nierówny pod względem majątkowym; zezwolili w końcu, ale w intercyzie zamieszczono warunek, że cały majątek miss Gwynne przejść ma na jej dzieci, w razie zaś gdyby umarła bezdzietną, sir Lionel będzie miał na nim dożywocie, a po jego śmierci majątek przejdzie na najbliższego z żyjących krewnych pierwszej lady Gauntlett. Rozumiesz pan teraz, dlaczego mąż mój opierał się związkowi pana z Elą? Prosiłam go i błagałam, aby z rocznego dochodu odkładał cokolwiek dla dziewcząt, żeby choć jaki taki miały posag, ale nie słuchał mnie. Nie słuchał! nie dbał o nie... a teraz rozumiem dlaczego: dlatego że nienawidził — mnie! O! nie przecz pan! Nienawidził... a biedne dzieci moje pokutować za to muszą. Rodzice pana nigdy nie pozwolą na to, byś się żenił z panną bez posagu! Zaczekaj pan — nakazująco dodała, widząc, że lord Conway chce jej przerwać — czy nie przypuszczasz pan, że sir Lionel dlatego wszystko zostawił w moich rękach, abym mogła coś zebrać, oszczędzając się tak, jakby on się przez dumę oszczędzać nigdy nie potrafił? Może to być spóźniony wyrzut sumienia, spóźniona skrucha, ale mu to zaszczyt czyni... zaszczyt wielki!

Mówiła z ożywieniem i szybko, na bladą jej twarz wystąpiły gorączkowe rumieńce, usta spalone miała i suche. W głowie lorda Conwaya coraz więcej plątały się myśli; nic już teraz nie rozumiał. Dlaczegożby sir Lionel miał uciekać jak warjat, jak tylko go o rękę jednej z córek poproszono? Na pytanie to jedna tylko mogła być odpowiedź: familijne dziedzictwo pomieszania zmysłów.

— Zdaje mi się, że sir Lionel... sam nie wiedział, co czyni — łagodnie odpowiedział lord Conway — miejmy nadzieję, że stan jego się polepszy. Ale z listu, a raczej z tonu listu, przypuszczać można, że go pisał pod wpływem jakowegoś złudzenia?

— Tak! najniesłuszniejszego ze złudzeń... Przysięgam panu, że mi niem ubliżał, że mnie krzywdził okrutnie! Ubliżyłabym samej sobie, gdybym powtórzyła panu to, co mi sir Lionel wyrzucał...

I z gorętszym niż pierwej rumieńcem spuściła fjołkowe źrenice, łzami obrażonej niewinności błyszczące.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czna część depopularyzacji stronnictwa napredniackiego musiała brzemieniem swem spaść i na głowę Milana. Nie zmniejszyła, ale owszem zwiększyła jeszcze niepopularność króla polityka zagraniczna. W żaden sposób nie nazwać jej pomyśiną, skoro obie wojny jakie Milan prowadził— przegrał. Pobili go Turcy w roku 1876, pobili Bułgarzy w dziesięć lat później...

Walka ze świeżo oswobodzoną Bułgarją była rzeczywiście niespodzianką dla całego świata jako walka z narodem bratnim, z którym Serbję łączyła wspólna historja, kultura, język, wiara i co stokroć ważniejsze wspólne interesy. Nareszcie gorsząca przez swój publiczny rozgłos sprawa rozwodowa — była ostatnią kroplą, która przelała kielich i wytworzyła sytuację nad wyraz kłopotliwą, którą rozciąć trzeba było t. zw. „cięciem cesarskiem". Milan chwycił się tego środka...

Kto dla utrzymania zachwianej popularności musi uciekać się do kroków tak radykalnych jak dobrowolne ograniczenie swej władzy i zrzeczenie się pewnej części przysługujących sobie praw, ten naturalnie powinien rozumieć całe niebezpieczeństwo takiej rezygnacji...

Obecnie ujrzał się król Milan w obec takiego zadania: gabinet Risticza niemożliwy ze względu na Austrję; Garaszanin za konserwatywny jak na szerzące się prądy postępowe; pozostają zatem radykalni, którzy przy poparciu korony bez trudu uzyskali przeważną większość. cóż z tego, skoro tych ostatnich dzieli od króla przeszłość. Jeszcze w latach 1883 i 84 zapełniali oni więzienie stanu. Wprawdzie, po wojnie w roku 1886 król zwrócił swe oblicze ku radykalistom i przywódcę ich niedawnego więźnia Perę Teodorowicza, z ważną misją wyprawił do Sofji; niemniej nie może Milan ani na chwilę wątpić, że działacze rozmiłowani w skrajnych, utopijnych(!) ideałach zachodu, nie zechcą rządzić z parlamentem, wybranym nie przez głosowanie powszechne *), a złożonym w części z przedstawicieli, mianowanych przez koronę.

W sytuacji tak niepewnej i drażliwej Milan widocznie przyszedł do przeświadczenia, że stworzy stan rzeczy o wiele dla siebie znośniejszy, jeśli sam da inicjatywę do refom — radykalnych pozyska wprzód, nim w ręce ich złoży władzę gabinetową. Czy plan się ten uda, czy go nie zawiedzie, to inne pytanie. Powołuje się Milan na złe skutki walki i rządów stronniczych, pragnie je usunąć w drodze reformy. Tymczasem, zarówno rozumowanie a priori, jak i długoletnie doświadczenie dojrzałych narodów zachodu przekonywają, że ścieranie się stronnictw jest nieodzowną właściwością, istotą nawet samą rządów parlamentarnych. Byłoby zaś z drugiej strony więcej niż iluzją przypuszczać, że się w Serbji da wynaleść coś takiego, o czem w rządach reprezentacyjnych nie śniło się dotąd najwytrawniejszym i najbardziej politycznie wykształconym europejskim mężom stanu.

*) Cenzus w Serbji nie należy do najwyższych — wynosi on 15 fr. (denarów) podatku bezpośredniego, równa się więc prawie austrjackiemu (5 zł.) a niższy jest od włoskiego (prawie 20 fr.).

Polacy w Bucharze.

Ks. Juljan Dobkiewicz, który z Tyflisu udał się nową koleją żelazną na daleki wschód, tak opisuje w ostatnim numerze *Kraju* Bucharę.

Kolej żelazna, przechodząc przez niezależne państwo bucharskie, mija miasto Bucharę w odległości 12 wiorst; zrobiono to w celach politycznych, żeby uniknąć drobnych stosunków i nieporozumień administracyjnych; natomiast powstało już miasteczko małe koło dworca i to z czasem może się roznosnąć. Każdy przyjeżdżający po raz pierwszy w te strony, wpada w pewną zadumę i pyta sam siebie: w jakie dalekie strony zabrnąłem! Warunki bytu ludzkiego są tu zupełnie odmienne od życia cywilizowanego Europejczyka. Jadąc do miasta Buchary, mijamy pola uprawne, równe jak stół, otoczone kanałami, z których woda wedle potrzeby oblewa zasiewy pszenicy, sorgo, bawełny lub koniczyny. Pod palącemi promieniami słońca, gdy urodzajna ziemia jest dostatecznie oblana wodą, zbierają dwa posiewy na rok lub trzy, stosownie do gatunku zboża. Wiosek tu nie ma, tylko pojedyncze lepianki z gliny. Gospodarstwa prowadzone są systemem kolonij. Chociaż urzędownie państewko bucharskie nosi tytuł niezależnego, w rzeczywistości jednak jest zupełnie zależne od Rosji, bo główny kanał wody, który rozgałęziając się oblewa całą tę krainę, który jest jedynym dostarczycielem wody, nawet deszczowej, — bierze początek w samarkandzkim okręgu z rzeki Arawsza i pozostaje w ręku Rosjan. Wjeżdżamy do miasta. W obwodzie murów z surowca glinianego mieszka ze 150 tysięcy mieszkańców. O domach w znaczeniu europejskiem nie ma co i myśleć, najlepsze ulice są jak krzywe korytarze, na których dwa powozy nie mogłyby się wyminąć. Nieraz ulice te przykrywa od słońca dach trzcinowy. Domy, to po prostu lepianki z gliny, o dachach płaskich, odwrócone tyłem od ulicy.

Przejeżdżając, widzi się tylko drzwi prowadzące do środka, ale gdzie się kończy jeden dom, a gdzie się zaczyna drugi, zgadnąć trudno. Nawet meczety i dwór Emira bucharskiego, nikną gdzieś między lepiankami glinianemi. Jest tutaj minaret (dżaimu) przy meczecie, którego nie powstydziłoby się żadne miasto europejskie. Murowany z palonej cegły na wapnie, okrągły, wielce przypomina latarnię morską wspaniałej wysokości. Z wierzchołka tej wieży zrzucają na ziemię przestępców; naturalnie, gdy dolecą zamieniają się na kaszę mięsną, którą kaci drogo sprzedają krewnym nieboszczyka. Magazynów i sklepów w naszem znaczeniu nie ma tutaj, chociaż towarów na niewykwintne potrzeby azjatów jest dużo. Buchara stanowi poniekąd ognisko handlu Azji środkowej.

Godne zanotowania, że i tutaj żydzi, osiedli jeszcze w czasach starożytnych, przeważnie w swojem ręku trzymają handel; nienawiść bucharców do żydów dochodzi do najwyższego stopnia i objawia się w sposób czysto-azjatycki. Żyd nie ma prawa jechać po ulicy na koniu lub ośle, może tylko iść piechotą; nosi odrębny ubiór i zmienić go nie może; powinien być zawsze przepasany powrozem, a gdy przynosi podatek urzędnikowi bucharskiemu, otrzymuje od niego naprzód potężny policzek, a później już wolno mu oddać pieniądze. Oświaty w znaczeniu znajomości języków i nauk przyrodniczych nie ma tu wcale; są szkoły, a nawet wyższe zakłady naukowe, ale wszystko zasadza się na znajomości koranu, astrologji zabobonnej i małej liczby legend narodowych.

Ztąd też nie ma ani jednego człowieka, począwszy od króla i pierwszego ministra, któryby posiadał jakikolwiek język europejski. Tłómaczami są Tatarzy orenburscy. Nie ma domów zajezdnych, agenci kupieccy muszą na czas pobytu wynajmować ziemię i budować mieszkanie. Turyści zajeżdżają do poselstwa rosyjskiego lub do jakiegoś Europejczyka, bo tylko tam znaleść mogą przytułek. Poselstwo rosyjskie składa się z czterech osób i w stosunkach swoich z Emirem zmuszone jest posługiwać się językiem tutejszym. Mieści się ono w jednym z pałaców Emira, on też swoim kosztem utrzymuje tych urzędników wraz z ich sługami, końmi, kozakami itd.

W dziedzińcu poselstwa jest kilka pokojów, które z pozoru przypominają nasze, a reszta to lepianki, w których zamiast okien są tylko otwory, zaklejane na zimę papierem zatłuszczonym, a w innych izdebkach widziałem tylko drzwi zwykłe i przez nie, gdy są odemknięte, wchodzi światło dzienne. Jedynym domkiem, zbudowanym w

---

8)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

Wtorek, 2. września 18..

„Alicjo! Po rozmowie, jaką mieliśmy przed chwilą, niepodobnem jest wspólne między nami pożycie: nie moglibyśmy już być szczęśliwi. Od dawna postanowiłem w myśli, że pierwsze nasze nieporozumienie będzie ostatniem. Zostawiam ci więc wszystko: dzieci moje, majątek, gospodarstwo, wszystko, honor mój nawet i idę w świat umrzeć gdzieś w zapomnieniu. Kiedy czytać będziesz te słowa, nikt nie będzie już zdolen dowieść tożsamości osoby Lionela Gauntletta, nikt też nie ujrzy go więcej.

„O jedno cię proszę: nie każ mnie szukać. Pociechę, jeżeli jej potrzebować będziesz, znajdziesz w córkach naszych. Nie mam w sercu żadnego gniewu: czuję tylko wielki spokój na myśl, że czyniąc krok ten stanowczy, rozwiązuję wszystkie trudności położenia, w jakiem jesteśmy.

„Mam dość pieniędzy na obecne moje potrzeby. Gdybym ich potrzebował więcej, nie zażądam ich, dopóki mi w ogłoszeniach *Timesów* nie prześlesz zapewnienia, że nie będziesz się starała widzieć, lub pismiennie znosić się ze mną.

Lionel Gauntlett."

List ten i ta chustka krwią zbroczona! Biedny lord Conway nigdy jeszcze w życiu nie był w tak okropnem położeniu. Sam nie wiedział, co myśleć, co robić; czuł tylko, że dla miłości Elli musi być panem siebie i udawać spokojność. W tejże chwili posłyszał krok jej w kurytarzu; jeszcze chwila, a była już w pokoju.

— Otworzyłeś książeczkę? — zawołała zdziwiona.

— Uważałem za konieczne to uczynić — z łagodną powagą odparł młodzieniec. — Lękałem się, czy nie zawiera smutnych wiadomości i... nie myliłem się, Ello.

Przymknęła oczy i zagryzła usta, chcąc powstrzymać krzyk przerażenia. Lord Conway przeczytał jej list głośno, ale gdy skończył, zawołała:

— Nie! to nie jest list ojca! to być nie może! A jednak to pismo ojca — dodała, uważnie przyjrzawszy się listowi. Chwyciła się za głowę i stała tak chwilę osłupiała, zdumiona, przerażona i niewiedząca, co czynić. — To dziwne! — rzekła wreszcie — to coś niepojętego! Niepojętego! — z mocą powtórzyła — niepojętego, żeby nas tak miał opuścić ojciec, który tak kochał nas wszystkich i dom ten stary i wszystko co go tu otaczało! Nie! nie wierzę temu, chociaż... to pismo ojca.

— Czyjeżby inne być mogło w liście, w dzienniku jego zamkniętym? — spytał lord Conway, spoglądając na nią nieznacznie w chwili, gdy udawał, że się jeszcze listowi przygląda. — Przypuszczam, że w razie potrzeby mogłabyś przysiądz, że to istotnie pismo sir Lionela? prawda Ello?

— O! bezwątpienia! — z przekonaniem odparła Ella — ale mimo to, zdaje mi się... nie wiem dlaczego, że list ojca byłby inny. Opuszczając dom skutkiem nieporozumienia z matką, nie mógłby chyba pisać tak spokojnie? I pismo też nie zdradza najmniejszego wzruszenia. Patrz! jak pewną ręką przekreślane są „t..." a podpis? jaki zamaszysty i śmiały!

— Musiał być już uspokojonym, pisząc to — rzekł lord Conway, czując, że od tej chwili najpierwszym jego obowiązkiem będzie mieć się ciągle na baczeniu.

— Może matka lepiej od nas zrozumie — dodała Ella, uderzona sprzecznością pomiędzy porządkiem z jednej, a nieładem z drugiej strony. Człowiek, który miotając się wściekle, ciskał co mu wpadło pod rękę i szyby rozbijał, jakże mógł tak porządnie układać wszystko w chwilę potem?

— Może! — krótko odparł młody człowiek— pokażę jej list ten natychmiast. Ale zanim do niej pójdziemy, pomóż mi Ello przyłożyć pieczęcie do drzwi.

— Po co?

Musiał jej wytłómaczyć, że formalność prawna wymaga, aby prywatna własność osoby zniknięj, lub zmarłej, była w ten sposób zabezpieczoną do czasu, i przy świetle stoczka, trzymanego przez Ellę, przybijał ćwieczki, przytwierdzał do nich sznurki i przymocowywał ich końce pieczęciami z herbem i cyfrą sir Lionela.

Skończywszy, wziął Ellę za rękę i przyciągnąwszy ją do siebie, złożył pocałunek na bladem jej czole.

— Idź, najdroższa do siebie — prosił — sam na sam z matką twoją pomówić muszę. Idź Ello— dodał z niezwykłą u niego stanowczą powagą, widząc, że Ella, zdziwiona tem żądaniem, chce coś powiedzieć. Tonem, jakim do niej przemawiał, więcej jeszcze zdziwiona, odeszła jednak posłusznie, a lord Conway skierował się ku pokojom lady Alicji z ciężką w sercu troską: matce tej, którą kochał nad życie, a którą narzeczona jego czciła jak bóstwo, zarzucić miał nieszczerość, brak prawdomowności... jeżeli nie co gorszego!

Lady Gauntlett podniosła się z sofy, widząc wchodzącego młodzieńca; oczy jej zdawały się pożerać papier, który trzymał w ręku.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Ze statystyki. Według cyfr urzędowych ludność Bułgarji wynosi 3,154.375 dusz. W tej liczbie: Bułgarów 2,300.000, Turków 607.000, Greków 58.000, cyganów 50.000, żydów 23.000, Rosjan 1000, Serbów 2000, innych Słowian 2000, Niemców 2000, innych narodowości 545 osób. Serbja liczy 1,970.032, a Grecja 2,000.000 ludności.

Kongres robotników. Na zbierającym się w Londynie w dniu 6. bm. kongresie robotników, reprezentowani będą robotnicy następujących krajów: Anglji, Francji, Belgji, Holandji, Włoch, Danji i Szwajcaji. Zgłosiło się dotychczas 160 reprezentantów syndykatów robotniczych. Reprezentują oni razem 800.000 robotników. Z Belgji zapowiedziano przybycie 10 reprezentantów syndykatów.

Ojciec stenografji. Lamle, autor wielu dzieł, dotyczących stenografji, nad którą blisko 70 lat pracował, zmarł w tych dniach w Berlinie. Rodził on się w Warszawie na skonie zeszłego wieku. Ojciec jego był pruskim urzędnikiem.

132 letni starzec żyje na Węgrzech w Wielkiej Kaniszy. Starzec ten nazywa się Franciszek Nagy i chlubi się, iż brał udział w pogrzebie Marji Teresy jako huzar.

Namiestnik Badeni powrócił do Lwowa.

Znowu wypadek z lampą. Szesnastoletni chłopak kelnerski, Abraham Baum, zajęty w szynku Szymona Kernera przy ul. Szpitalnej l. 24, udając się nocy wczorajszej na spoczynek do alkierza, przystawił sobie obok łóżka lampę na stoliku, z którą obszedł się tak nieostrożnie, że ta upadła na łóżko, w którem chłopak już leżał. Nafta rozlała się i zajęła płomieniem, który ogarnął wnet i pościel. Nieszczęśliwy jął wołać o pomoc, wreszcie z bolu zemdlał. Na ratunek przybiegł mu szynkarz Kerner, który tłumiąc ogień, poparzył się na twarzy i rękach bardzo boleśnie. Baum odniósł tak niebezpieczne poparzenia na całem ciele, że lekarze w szpitalu izraelickim, dokąd go odwieziono, nie rokują mu najmniejszej nadziei wyjścia.

Schronisko dla osieroconych chłopców im. ks. Lubomirskiego. Podczas przedstawienia się członków Izby handlowo-przemysłowej wypytywał się namiestnik budowniczego p. Stryjeńskiego o szczegóły poprawek w planach i kosztorysach schroniska, zarządzonych w myśl żądania komitetu konkursowego i fundatora. Pan namiestnik otrzymał przyrzeczenie, że jeszcze w tym tygodniu uzupełnione plany i kosztorysy do Lwowa, jako przesyłka pospieszna nadejdą. Sprawą tą dla miasta i kraju tak ważną żywo zajmuje się namiestnik. Na położenie kamienia węgielnego pod tę ważną budowę przyjedzie namiestnik do Krakowa i przyrzekł dołożyć wszelkich starań celem najszybszego wprowadzenia w życie instytucji, na którą trzy lata temu wspaniałomyślny ofiarodawca złożył fundusze.

Schwytany morderca. Straż policyjna w Krakowie przytrzymała Jana Dziurę, lat 50 liczącego, rodem z Nasiechowic, powiatu miechowskiego, który będąc zasądzony na 12 lat więzienia za rozbójnicze morderstwo, umknął przy pomocy dozorcy więziennego z więzienia kieleckiego i wałęsał się obecnie po powiecie krakowskim.

† **Franciszek Hauenschild,** emerytowany pułkownik, teść ministra wojny Bauera, zmarł przed kilku dniami we Wiedniu. Ciało zmarłego będzie przywiezione dziś do Lwowa, poczem nastąpi eksportacja o godzinie 2. po południu z głównego dworca kolei Karola Ludwika na cmentarz Łyczakowski.

Zderzenie się statków. Z Bregenz donoszą pod datą 14. bm., że w porcie Friedrichshafen na jeziorze bodeńskiem zderzył się wirtemberski parowiec z statkiem towarowym, oba jednak szczęśliwym wypadkiem uniknęły rozbicia. Zderzenie się to tłumaczą silnym wichrem jaki się zerwał od wschodu, jakoteż tem, że porty na tem jeziorze są za małe i nieodpowiadają swemu celowi.

Korespondencja od redakcji. *Mieszkańcy ulicy św. Marka.* Zażalenie szanownych panów odesłaliśmy do władzy kompetentnej, tj. do urzędu budowniczego magistratu.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Teatr literatura i sztuka.

(§). **Z teatru.** Gdy afisz teatralny zapowiada dzieło dramatyczne napisane przez autora znanego jako powieściopisarza, idziemy do teatru z pewną nieufnością, a z nieufnością tem większą, im lepszym powieściopisarzem jest autor sztuki. To, czego wymagamy od dobrej powieści tak jest różnem od tego, czego mamy prawo żądać od dobrego dramatu, że wymogi te tylko rzadko i wyjątkowo łączą się w jednej osobie. Takim rzadkim wyjątkiem w tej mierze jest poeta niemiecki Gustaw Freytag. Autor powieści „Soll und Haben“, której równego powodzenia żadna inna powieść niemiecka nie uzyskała, jest on zarazem autorem jednej z najlepszych komedyj niemieckich „Die Journalisten“, a i dramaty jego cieszą się stałem powodzeniem.

Przyczyna tego powodzenia leży w tem, że Freytag jest w całem znaczeniu słowa poetą nowoczesnym. Wyrywa z życia najskrajniejsze przeciwieństwa i godzi je jak najłagodniej, oskarza społeczeństwo a jednocześnie, gdzie może, sam go broni. Lubi problematy psychologiczne lżejszego rodzaju z rozwiązoniem łagodnem; stylem jego dramatów jest dystyngowany język salonów owiany prawdziwą poezją. Charaktery jego są jasne, przeźroczyste, jednolite. Freytag lubi bardziej miękkie linje konturowe niż ostre pointe'y, daje nam jednak zawsze obraz wykończony.

Dramat tego autora „Hrabia Weldemar“ przedstawiony wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie ma temat sam przez się sympatyczny: uwolnienie człowieka zużytego, zniechęconego lecz szlachetnego od następstw przeszłości i spowodowanych niemi niemiłych stosunków towarzyskich przez miłość prawdziwą i czystą.

„Hrabia Waldemar“ obok wymienionych zalet Freytaga ma też zalety sceniczne, zdradzające wprawne pióro autora, znakomitej „Techniki dramatu“. Pewność i subtelność w rysunku charakterów, artyzm z jakim autor efektownie umie użyć mnóstwa drobiazgów charakterystycznych idą w parze z świeżym humorem i mistrzowskiem traktowaniem języka. W obec tych zalet drobne stosunkowo wady jak nieco melodramatyczny zakrój sztuki zwłaszcza przy uwzględnieniu czasu jej powstania (r. 1847) nie zasługują na wymienienie. To też wcielenie „hrabiego Waldemara“ do repertuarza naszej sceny uważamy za myśl szczęśliwą i niewątpimy, że sztuka ta stale się utrzyma, tem bardziej, że przedstawienie jej na naszej scenie musimy nazwać za wszech miar udałem.

Rola tytułowa oddaną była w ręce p. Woleńskiego, który stworzył z niej typ wyraźny, sympatyczny i jednolity. Dakładne i sumienne studjum roli sprawiło, że gra p. Woleńskiego uwydatniła równie dobitnie chwile zwątpienia wskutek rachunku sumienia zużytego światowca, jak chwile odrodzenia moralnego pod wpływem budzącego się i rozwijającego uczucia. Jedynie scena, w której hr. Waldemar ranny przybywa do Hillerów niezupełnie nas zadowoliła, za co nas jednak odszkodowała prześlicznie odegrana scena pożegnania z Gertrudą w przedostatniej odsłonie. W całości hr. Waldemara musimy zaliczyć do najlepszych ról p. Woleńskiego.

Księżna Udaszkin znalazła w p. Nowakowskiej przedstawicielkę, jakiej nam niejedna scena pierwszorzędna pozazdrościćby mogła. Pani Nowakowska była bardzo dobrą tam, gdzie występuje na widownię kobieta namiętna, kochająca i intrygująca; natomiast mniej dobrze wypadły sceny, w których księżna powraca wspomnieniami do minionej przeszłości, chcąc znowu zostać tem czem była, młodem ufnem dziewczęciem oddanem hr. Waldemarowi całą duszą.

Najtrudniejsze zadanie w sztuce wczorajszej przypadło w udziele pani Stachowicz.

Rola Gertrudy jest przepiękna, sympatyczna, jednak nader trudna, bo charakter Gertrudy, to kwiat cieplarniany nie rosnący w szorstkiej atmosferze życia. Rola to nader trudna i dlatego, bo przedstawiono nam w niej dziewczę zmieniające się przed naszemi oczyma w kochającą kobietę.

Wszystkie jednak trudności roli pokonała pni Stachowicz z łatwością godną podziwu, i jeżeli komu, to tej artystce w ocenie przedstawienia wczorajszego należy się niewątpliwie pierwsze miejsce, a do hucznych oklasków widzów,— którym towarzyszyło też wręczenie znakomitej artystce przepysznego bukietu — z serca się przyłączamy. Bo też trzeba było widzieć, jak pani Stachowicz uroczo wyglądała w pięknym stroju przedmieszczanki niemieckiej, trzeba było słyszeć z jaką czarującą prostotą opowiadała o przeszłości, ile ciepłego i prawdziwego uczucia wlewała w sceny z Jasiem i z hr. Waldemarem, ile siły dramatycznej rozwijała w scenach z księżną Udaszkin.

P. Zboiński jako stary Hiller, ucharakteryzowany bardzo szczęśliwie, grał z właściwym sobie artyzmem. Wymienić go między biorącymi udział w przedstawieniu starczy za wszelkie pochwały.

Wdzięczna rola księcia Udaszkina dostała się w ręce p. Szoberta—niewiemy dlaczego. P. Szobert rolę swą w pierwszym akcie grał znośnie, począwszy jednak od sceny z służęcymi, których nasadza na hr. Waldemara, dał nam w dalszym ciągu sztuki księcia operetkowego przeładowanego szarżą i manierą.

Role epizodyczne znalazły sumiennych wykonawców w pani Gostyńskiej i pp. Wysockim, Kasprowiczu i Starzewskim.

Wystawa sztuki była staranną, reżyserja umiejętną. Ale jedno zapytanie pod adresem p. reżysera: Dlaczego szezlong i stół w pierwszym akcie tak są ustawione, że hrabia Waldemar zasiadając do śniadania zamiast pięknej swej twarzy musi widzom okazać plecy swego granatowego tużurka?

Publiczność zebrana licznie przyjęła nader przychylnie sztukę, darząc wszystkich wykonawców oklaskami dobrze zasłużonymi.

Czasopismo „Sylwan,“ organ Towarzystwa leśnego w zeszycie listopadowym zawiera: Sprawozdanie stenograficzne z obrad VI. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa leśnego galicyjskiego w Kołomyi. (C. d.) Uwagi do artykułu „O kapitałach czynnych w gospodarstwie lasowem“ Brodowicza. W. T. Trociny jako ściółka. Uroczyste otwarcie roku naukowego 1888/9 w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. H. St.: Przypomnienia gospodarcze na miesiąc listopad. Protokół obrad z posiedzenia Wydziału Towarzystwa leśnego galicyjskiego 16. sierpnia br. Wiadomości bieżące i rozmaitości: Drugie poufne zebranie leśników w półroczu zimowem. Jeneralna dyrekcja kolei czerniowieckiej: Konkurs na dostawę drzewa. Moteur universel. Hodowla drzew chinowych na Kaukazie. Rektor głównej szkoły ziemiańskiej we Wiedniu. Ogłoszenie intendantury 11. korpusu w sprawie dostawy drzewa. Odezwa Wydziału Towarzystwa leśnego galicyjskiego. Nekrologja: H. Mojseowicz.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 21. listopada. Z wiarygodnego źródła dowiaduję się, że jen. gubernator Hurko wydał rozporządzenie naprawy dróg i mostów w Królestwie Polskiem i to w jak najkrótszym czasie. W tym celu zamówiono znaczną liczbę robotników z zagranicy, przeważnie zaś Włochów. Na wykonanie tych robót asygnowano znaczne fundusze.

Wiedeń 21. listopada. Korporacja lwowskich szewców wystosowała wczoraj telegraficzną prośbę do pp. Niemczynowskiego i Lewakowskiego w sprawie otworzonego na nowo sklepu wiedeńskiej fabryki obuwia. Posłowie udali się do ministerstwa, gdzie im oświadczono, że sprawa ta nie jest jeszcze przedmiotem urzędowania w ministerstwie, a pomyślne załatwienie jej dla szewców lwowskich, zawisło od motywów, na podstawie których magistrat zamknął był sklep.

Wiedeń 21. listopada. *(Rada państwa).* Dziś rozdano posłom sprawozdanie o regulacji zewnętrznych stosunków wyznania żydowskiego. Dep. Hajek i tow. wnoszą nowelę do ustawy przemysłowej, aby także od kupców wymagano dowodu uzdolnienia.

Minister sprawiedliwości odpowiedział na interpelację Steinwendera w sprawie zamianowania w Karyntji 5 askultantów, którym położono za warunek znajomość języka słoweńskiego. Rząd miał na oku dobry wymiar sprawie liwości, do czego znajomość obu języków krajowych jest potrzebną. — Potem debatowano dalej nad projektem o działach spadkowych chłopskich, i przyjęto §. 5—7. Posiedzenie trwa dalej.

Namiestnik Loebl przybył tutaj.

Dolina 22. listopada. Prezesem Rady powiatowej wybrany Witosławski zastępcą ksiądz Łopatyński, do wydziału notarjusz Minkusiewicz, ksiądz Berwid Rubin, ksiądz Kolankowski, pocztmistrz Gierowski.

Z izby sądowej.

Lwów 22. listopada. *(Dr. Antoni Małecki contra J. M. Himelblau i ks. Adam Słotwiński).* (C. d.)

W dalszym ciągu rozprawy prowadził sędzia postępowanie dowodowe, zadając ks. Słotwińskiemu pytanie, czyli on podróże odbywał z własnych funduszów i czy reguła zakonna pozwala mu posiadać własny majątek. Podsądny stanowczo zapewnia, iż za swe trudy od Himelblaua żadnych nie otrzymał honorarjów, a ponosił je jedynie z własnego zadowolenia moralnego i w interesie dobra kraju. Ordynacja zaś Konarskiego do której zakon jego należy, nie ogranicza stanu majątkowego zakonników.

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI“ wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

nie stwierdzono ani jednego przypadku. Chorych na dyfterję zgłoszono 14, z września pozostało 2, razem było w leczeniu 16. Z tych umarło 8, wyzdrowiało 6 a w leczeniu pozostało 2. Dyfterję zauważono we wszystkich okręgach wyjąwszy śródmieście. Chorych na płonicę pozostało z września 5, w październiku zgłoszono 30, razem było 35. Z tych 10 umarło, 19 wyzdrowiało a 6 pozostało w leczeniu. Płonicę stwierdzono we wszystkich okręgach sanitarnych a najmniej w 3. (ul. Zielona). Chorych na czerwonkę pozostało z września 48, w październiku zgłoszono 42, razem było w leczeniu 91. Z tych umarło 17, wyzdrowiało 70 a reszta pozostała w leczeniu. Najwięcej chorych było w 6 okr. s. a najmniej w śródmieściu. Na 42 chorych na czerwonkę było 11 rękodzielników, 19 zarobników, 4 żołnierzy, 1 córka adwokata, 1 oficjalista prywatny, 1 woźny, 1 gospodarz przedmiejski a 4 niewiadomego zatrudnienia. Na dur brzuszny przybyło 24 chorych, z września pozostało 4, razem było w leczeniu 28. Z tych umarło 4 mężczyzn, 14 osób wyzdrowiało a 10 pozostało w leczeniu. Na 24 tyfusowych było zarobników 8, żołnierzy 7, rękodzielników 2, urzędnik 1, student 1, a 5 niewiadomych. Dur brzuszny wystąpił we wszystkich okręgach, a najliczniej w 6. okręgu san. pod względem zdrowotnym bardzo zaniedbanym i przeważnie przez ubogich mieszkańców zamieszkałym.

Lekarze mm. oglądali 206 zmarłych. W ogóle zmarło 286 osób a ogólny procent śmiertelności wynosił 28·3 licząc na 1 rok i 1000 mieszkańców.

Podług rodzaju chorób zmarli na brak sił żywotnych 13, ospę 7, płonicę 10, krztusiec 1, drgawki 14, dyfterję 9, wodogłowie 1, zapalenie mózgu 9, udar 5, zapalenie narządu oddechowego 34, gruźlicę 50, durzycę 6, nieżyt żołądka 16, czerwonkę 17, chorobę Brighta 1, zapalenie nerek 6, puchlinę 2, raka 7, kiłę 1, wadę serca 9, rozedmę płuc 2, uwiąd starczy 11, śmierć gwałtowną 3, inne nie objęte niniejszym wykazem 36.

Przypadków śmierci gwałtownej było 3, a mianowicie przez strzał 1 (samobójstwo), przez otrucie się przypadkowe 1, przez powieszenie się 1.

Panna H. Patkiewicz, spiewała w tych dniach wobec artystów i znawców wyjątki z oper, w których jak wiadomo, w grudniu na scenie lwowskiej wystąpi. Obecni podziwiali nie tylko potęgę i piękność jej głosu, ale także pewność, pojęcie i artystyczne oddanie partji tak trudnych jak Małgorzaty w „Fauście“ i Walentyny w Hugenotach.

W kwestji sług otrzymaliśmy znów listy od dwóch mieszkańców tutejszych z odezwą do służbodawców, aby służbie opuszczającej miejsce, wydawali świadectwo. Była już o tem mowa tyle razy, że nie widzimy potrzeby powtarzać tu dowodzeń korespondentów z miasta. Najlepiej nie przyjmować sługi bez świadectwa, a wówczas żadna bez niego nic odejdzie ze starego miejsca.

Przeniesienia i mianowania. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiat. Teodora Stefanelli do Kimpolunga, a zamianował sędziami powiatowymi: Walerjana Wania dla Seletina i Adolfa Oehl dla Seretu.

Pośrednictwo złodziejskie rozgałęzione jest i u nas, jak w każdem z większych miast, a sądząc z cen żądanych za fatygę, musi niezłe robić interesy. W swoim czasie, jak donosiliśmy, do okradzionege obywatela p. Fischa, zgłosił się jegomość, bardzo przyzwoicie odziany z propozycją zwrócenia skradzionych precjozów i garderoby za 60 zł. Drugi taki wypadek zdarzył się w tych dniach pewnej rodzinie zamieszkałej przy ul. Słonecznej. Cena pośrednictwa była ta sama, że jednak poszkodowani zwlekali z ostatniem słowem, pośrednik ulotnił się, gdyż policja podobno wpadła na jego trop. Z opisów sądzić można, że pośredników takich jest kilku, prowadzących do spółki interesa ze złodziejami.

Kradzieże. Mojżeszowi Altschüler, zamieszkałemu pod l. 41 przy ul. Słonecznej, skradziono z komody, rozbiwszy takową, korale, pierścień złoty i damskie pantofle, przez co poniósł szkodę kilkudziesięciu zł.

Restauratorowi Podmiejskiemu przy ul. Gródeckiej skradziono z piwnicy dwa antałki piwa wraz z syfonem metalowym i trzy połcie słoniny.

Z bruku podjęto wczoraj bezprzytomną w napadzie wielkiej choroby Annę Kowalską i odwieziono ją do szpitala.

Obchody Mickiewiczowskie. Z Oświęcimia donoszą nam, iż w niedzielę 25. bm. odbędzie się staraniem tamtejszej straży ochotniczej ogniowej wieczorek muzykalno-deklamacyjny, połączony z przedstawieniem amatorskiem. Czysty dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

Przed kilku dniami podaliśmy mylnie skład Wydziału „Bratniej pomocy“ słuchaczów wszechnicy lwowskiej, jako skład wydziału „Czytelni akademickiej“. Dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień pomyłkę tę prostujemy. Prezesem „Bratniej pomocy“ jest p. Henryk Kopia.

Pomyłka zakradła się do naszego sprawozdania z onegdajszego wieczorku Towarzystwa pedagogicznego. Powiedzionem w niem było, że p. Jamiński, tenor, jest uczniem p. Souvestre, podczas gdy naukę ustawienia głosu pobierał on u prof. dr. Bogdańskiego, obecnie zaś kształci się pod kierunkiem p. Walerego Wysockiego, profesora tutejszego konserwatorjum.

„Klub polski“ w Pradze urządza dla swych członków z rodzinami odczyt dla uczczenia pamięci nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama Mickiewicza, w sobotę 24. bm. w hotelu Platteis.

† Aniela z Goskich Grzywińska, wdowa po notarjuszu miasta Warszawy przeżywszy lat 73 zmarła d. 20. bm. we Lwowie. R. i. p.

Z życia towarzyskiego. D. 24. bm. w kościele św. Zofji w Podwołoczyskach odbędzie się ślub p. Wacława Abgaro Zachariasiewicza urzędnika cłowego ze Szczakowy, z p. Franciszką Dujanowicz, córką zarządcy i naczelnika urzędu cłowego w Podwołoczyskach. Młodej parze pobłogosławi ks. jubilat Antoni Szersznik, proboszcz z Medyna.

Wizerunki fototypiczne pociągu carskiego po katastrofie pod Borkami można oglądać w oknie administracji *Kurjera Lwowskiego*.

Zmiana poddaństwa. *Kraj* dowiaduje się, że Zdzisław ks. Lubomirski otrzymał pozwolenie przyjęcia poddaństwa rosyjskiego. Ks. Lubomirski jest właścicielem dóbr Mała Wieś, w powiecie grójeckim i pozostawał dotąd w poddaństwie austrjackiem.

Z Poznania. Z d. 1. stycznia zacznie tu wychodzić nakładem księgarni Żupańskiego, a pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, składającego się z drów. Chłapowskiego, Kaczorowskiego, Koelera, Święcickiego, Wicherkiewicza i Zielewicza z Poznania i dra Szumana z Torunia czasopismo lekarskie pt. *Nowiny lekarskie*, organ wydziału lekarskiego Towarzystwa przyjaciół nauk. Numer próbny ukaże się już d. 15. grudnia.

Śp. Wandelin Wodpol zapisał Towarzystwu pomocy naukowej im. Karola Marcinkowskiego 1500 marek.

W Wiedniu zmarł przed kilku dniami Jakób Dont, profesor gry na skrzypcach, uczeń znakomitego skrzypka Józefa Böhma.

Dobroczynny legat. Z Prościejowic na Morawie donoszą, że przemysłowiec tamtejszy Salomon Singer zapisał na rzecz dobroczynnych Towarzystw tegoż miasta, jakoteż Ołomuńca 100.000 zł.

Apopleksją ruszony został rewident rachunkowy ministerstwa skarbu w Wiedniu, Karol Ostoja Zaborski.

W sprawie „pączkowej“. Wobec nadchodzącego sezonu na smażone pączki, niewątpliwie interesującem będzie orzeczenie namiestnictwa niższo austrjackiego, które spór pomiędzy cukiernikami a piekarzami o to się toczący, na korzyść tych ostatnich rozstrzygnęło, przyznając piekarzom, że są upoważnieni do „robienia i sprzedawania pączków“.

Kongres antropologiczny. Najbliższy kongres antropologów niemieckich ma się odbyć we Wiedniu w lipcu lub sierpniu roku 1889. Równocześnie urządzoną będzie wystawa wykopalisk przedhistorycznych i otwartem będzie uroczyście nadworne muzeum antropologiczne we Wiedniu.

Panna Rault, laureatka akademji paryskiej, odznaczona pierwszą nagrodą za cnotliwe i pełne poświęcenia uczynki, jest, jak się wyraził w pięknej swej mowie Sully Prudhomme, prawdziwą „mistrzynią dobroczynności“.

R. w 20 r. życia była jużnauczycielką. W r. 1865 ze względu na siostrę swoją musiała przenieść się do Paryża, gdzie zajęła się pielęgnowaniem chorych, wydając dla nich większą część swoich skromnych dochodów, i opieką nad zaniedbanemi dziewczętami. Po ośmioletniem takiem spędzeniu życia ograniczyła swoje obowiązki na kółko ciaśniejsze. Wzięła mianowicie pod swoją opiekę biedną kalekę i pielęgnowała ją do ostatnich chwil jej życia. Z innych czynów charakteryzujących pannę Rault wymieniają dzienniki francuskie, iż pewnego razu zastawiła wszystkie swoje cenniejsze rzeczy, aby tylko przyjść w pomoc pewnej biednej służącej. Z uczynkami swojemi panna Rault ukrywa się i tai, jakby były grzechem. Szczególną opieką osłania zacna ta kobieta dzieci ubogie, wysyłane przez rodziców na żebraninę i kradzieże. Dziesięcioro takich dzieci uratowała panna Rault od zaguby moralnej i zrobiła z nich ludzi uczciwych, wynajdując dla nich zatrudnienia. Pomimo znacznych wydatków, na jakie dobroczynność ta ją naraża, nigdy panna Rault nie odwoływała się do cudzej pomocy, zarabiając na swoje utrzymanie własnemi rękami.

„Za heroiczną swą skuteczną i pełną miłości dobroczynność, za moralny skutek przykładu, jaki z siebie daje, zasłużyła pewnie panna Rault na najwyższe odznaczenie akademji“. Temi słowy zakończył pochwalną swą mowę Sully Prudhomme.

Regulacja Wisły w Królestwie. *Przegląd Techniczny* w ostatnim zeszycie zamieszcza wykaz robót regulacyjnych na Wiśle, wykonanych w ciągu r. 1887. Koszt robót pod samą Warszawą wynosi 300 tys. rs.; zbudowano tam podłużnych 738 sąż. bież., tam poprzecznych 753 sąż. bież., opasek nadbrzeżnych 125 sąż. bież. Nadto wzniesiono tamy pod Igołomią i Zawichostem, poniżej Puław i pod Jabłonną.

Wymiar sprawiedliwości w Rosji. Wydział łuckiego sądu okręgowego, zjechawszy do Równego na Wołyniu, sądził między innemi sprawę małej w istocie wagi, lecz która w skutek pomyłki nabrała znaczenia. Podług sprawozdania korespondenta *Kijowskiego Słowa* rzecz tak się miała: „Przed rokiem, na dworcu kolei żelaznej w Równem, syn kupca Bazyli Kubeckij podstępnie dostawszy w ręce weksel przez siebie na 30 rubli wystawiony, podarł go na kawałki. Zarządzono wnet aresztowanie winnego, lecz tutaj właśnie zaszła pomyłka: aresztowano nie Kubeckiego, lecz maszynistę kolei żelaznej pana N. Sędzia śledczy polecił trzymać go w więzieniu do czasu osądzenia sprawy, ze złożeniem jednak aktów prokuratorowi wcale się nie spieszył i dopiero w rok oddał sprawę do sądu. Tymczasem niesłusznie uwięziony pan N., nie wiedząc za co go karzą, podawał raz po raz skargi na pozbawienie swobody, lecz z siedmnastu podań jego ani jedno do rąk właściwych, to jest prokuratora, nie doszło. Dopiero, gdy sprawę przywołano w sądzie, pan N. mógł zawiadomić, że dotąd nie wie, za co jest więziony, świadkowie zaś że zdumieniem oświadczyli, że więzeń nie jet wcale Bażylim Kubeckim. Rzecz prosta, że sąd natychmiast uwolnił pana N., lecz w jaki sposób wynagrodzi mu stratę posady i przecierpiane niewinnie więzienie, nie wiadomo. Prawdziwy zaś Kubeckij zniknął z miasta bez śladu“.

Także kwestja. W „odpowiedziach redakcji“ berlińskiej *Kreuz-Zeitung* znajdujemy następującą notatkę: „E. D. Szczecin. Zapytuje Pan, czy doktor teologji jako taki ma prawo mieć kazanie. Teoretycznie rzecz biorąc, musimy na to pytanie odpowiedzieć: *bezwarunkowo ma*. Jednakowoż *w wypadku, który Pan oczywiście ma na myśli*, potwierdzenie to zostanie zapewne bez praktycznego znaczenia“. Oczywiście, że pytający ma tu na myśli Bismarka, który niedawno od pewnego uniwersytetu otrzymał stopień doktora teologji. Kwestja ta i dana przez *Kreuz-Zeitung* odpowiedź, stały się w Niemczech powodem wielu żartów i dowcipów, a postępowa *Volks-Zeitung* pisze: „Jeżeliby książę kanclerz zechciał kiedyś zamiast Stöckera wygłosić w kościele kazanie, to w takim razie nawet my wyjątkowo zdecydowalibyśmy się pójść do kościoła“.

† Edmund Gondinet, jeden z najpłodniejszych autorów dramatycznych francuskich, zmarł w Paryżu w 60 r. życia.

Zastrzelony podczas musztry. W wielkich koszarach w Serajewie wydarzył się przed kilkoma dniami wypadek analogiczny do tego, o jakim przed miesiącem donoszono z Czerniowiec. Podoficer, który ćwiczył rekrutów w strzelaniu i celowaniu, kazał pewnemu rekrutowi celować do siebie, a mianowicie w głowę. Rekrut wycelował i wystrzelił w tem świętem przekonaniu, że karabin nabity ślepym nabojem. Niestety jednak, po wystrzale podoficer, ugodzony w twarz poniżej oka, na miejscu padł trupem. Jakim sposobem do karabinu dostał się ostry nabój, pozostało dotychczas rzeczą niezbadaną.

Pensje urzędników francuskich. *Petit Journal* zestawił wysokość obecnych pensyj urzędników francuskich z takiemiż pensjami za czasów rządów monarchicznych. Ministrowie drugiego cesarstwa otrzymywali po 100.000 franków, obecnie otrzymują po 60.000, senatorowie dawniej pobierali po 30.000, obecnie po 9000, głowa państwa dawniej 25 miljonów, teraz 600.000 franków. Inne pensje uległy małej zmianie. Posłowie, jenerałowie, admirałowie, gubernatorowie otrzymują pensje w dawniejszych rozmiarach. Prefekt Sekwany otrzymuje 50.000 frk., prefekt Paryża 40.000, dyrektorowie departamentów (jest ich 54) po 15.000—22.000, wice dyrektorowie po 15 000—18.000, Prefektów 85 po 18.000—35.000, 23 członków sądu rządu finansów po 15.000—30.000, 32 członków rady państwa po 16.000—25.000, 25 członków wyższego sądu po 18.000—30.000 franków.

Najtańsze źródło zakupna na sezon zimowy i Boże Narodzenie!!!

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morawia) **ulica Ferdynada Nr. 7 kl.** rozsyła za pobraniem:

10 m. **loden zimowy** na suknie damskie podwój. szerok.	złr. 5·50
10 m. **flaneli Valerja** na suknie damskie, najnowsze wzory	złr. 4·—
10 m. **Kalmuk**, gatunek ciężki, najnowsze wzory	złr. 2·70
10 m. **barchanu na suknie**, ciężki gatunek, najnow. wzory	złr. 3·—
10 m. **materji na szlafroki** w kratki, najnowsze wzory	złr. 2·50
29 łokci **barchanu prośnickiego**, niebieski i brunatny	złr. 5·—
biały i czerwony	złr. 6·—
3·10 m. **materji na ubrania męzkie** na zimę Ia zł. 5·50 IIa	złr. 3·75
2·10 m. **materji na paltot zimowy**, modny Ia złr. 10, IIa	złr. 6·—
2·10 m. **materji na paltot jesienny**, modny	złr. 6·—
6 sztuk **czapek pluszowych** dla panów i chłopców	złr. 1·50
1 **kołdra zimowa** z rouge, kompletna	złr. 3·—
1 **koc na konie** 190 ctm. długi, 130 ctm. szeroki Ia żółty	złr. 2·50
IIa szary	złr. 1·50
1 **szal „Angora“ na zimę** $^{10}/_{4}$ Ia złr. 6·—, IIa	złr. 2·80
1 **kaftanik dam. weł.** (jersey) wszel. kolor. mod. Ia zł. 3, IIa	złr. 1·50
3 **kaftaniki filcowe**, bogato wysz. czerwone, szare, brunat.	złr. 3·—
6 **par pończoch zim.**, drutowych, wszelkich kolorów w paski	złr. 1·50
1 **prześcieradło**, 2 metry długie bez szwu	złr. 1·50
10 m. **chodników**, mocny gatunek	złr. 3·50
1 **koszula męzka**, biała lub kolorowa Ia złr. 1·80, IIa	złr. 1·20
3 **koszule dla robotników** z ciężkiego oksfortu	złr. 2·—
3 pary **kalosonów** z barchanu, płótna Ia złr. 2·50, IIa	złr. 1·80
6 par **szkarpetek** drutowych, wszelkich kolorów	złr. 1·10
6 **koszul damsk.** z mocnego płót. lub szyfonu Ia zł. 5, IIa	złr. 3·25
3 **gorseciki nocne** z szyfonu haftowane Ia złr. 4, IIa	złr. 1·80
1 **kotara** z juty, turecki deseń Ia złr. 3·50 IIa	złr. 2·30
1 garnitur **nakrycia**, 1 nakrycie na stół i 2 nakrycia na	
stół i 2 nakrycia na łóżka z rypsu zł. 4·50, z juty	złr. 3·50
29 łokci **płótna domowego**, mocny gat. $^{5}/_{4}$ złr. 5·50, $^{4}/_{4}$	złr. 4·20
29 łokci **oksfortu**, najnowsze wzory	złr. 4·50
29 łokci **kanafas**, najnowsze wzory, najlepszy gatunek	złr. 6·—
3 **obrusy**, wszystkich kolorów $^{8}/_{4}$ złr. 2·—, $^{6}/_{4}$	złr. 1·—

Próbki gratis i franco.

Chleb wiejski żytni

z Podlisek małych

jest codziennie świeży — dostać go można:

w handlu WP. Stanisława Markiewicza, Rynek l. 42.
„ „ Henryka Majera, róg ulic Czarneckiego i Łyczakowskiej,
„ „ Czarneckiego, ulica Łyczakowska l. 17,
„ „ Jana Ważnego, ulica Czarneckiego l. 2.,
„ „ Alberta Szkowrona przedt. Królikowski, plac Marjacki 7.
„ „ Kordasiewicz, ulica Pańska l. 17.
w greislerni WP. Wincentego Koszenko, ulica Zamarstynowska l. 34.,
„ „ Grzegorza Andrzejuka, ulica Zamarstynowska l. 13.,
„ „ Michaliny Podolskiej, ulica Chorążczyzna l. 17.,
„ „ Maryji Dubernos, ulica Chorążczyzna l. 24.,
„ „ Broczana, ulica Kopernika l. 32.,
„ „ Florka, ulica Kraszewskiego l. 25.
oraz w Rynku na stole Nr. 6. pod firmą: Chleb wiejski żytni z Podlisek małych.

Zamówienia przyjmuje z dostawą „Piekarnia wiejska“ w Podliskach małych pod Lwowem poczta w miejscu.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań

za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podejmujemy się

przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

Trzy kamienice

w pobliżu ogrodu miejskiego położone, są do nabycia pod bardzo korzystnymi warunkami. — Bliższa wiadomość u adwokata Dra Tadeusza Sołowija przy ul. Sykstuskiej l. 42.

L. 5933.

Ogłoszenie.

W mieście Samborze jest do obsadzenia od 1. maja 1889 r. pasada ogrodnika miejskiego na warunkach następujących:

a. płaca 150 złr.
b. ryczałt na utrzymanie ogrodu 100 złr.
c. wolne pomieszkanie,
d. użytek trawy, owoców i kwiatów w ogrodzie miejskim,
e. użytek oranżerji,
f. połowa dochodów z krzewów i i drzew w szkółce ogrodowej wyprowadzonych.

Podania o nadanie tej posady wniesione być mają do tutejszego Magistratu do końca grudnia b. r.

Magistrat król. wol. miasta.

Sambor 14go listopada 1888 r.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie
(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

Choroby ust i zębów

najpewniej usuwa **Woda Botota,** która równocześnie użyta z **proszkiem roślinnym** do zębów albo **pastą** do zębów utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby. Jedynie nabyć można w Laboratorjum chemicznem

Adolfa Pokornego

Magistra farmacji

Lwów, Wałowa l. 15.

Wyroby moje zostały odszczególnione Medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888. Skład w Stanisławowie u p. aptekarza **Macury.**

Zakład pogrzebowy Leszczyńskiego w Stanisławowie, Sapieżyńska 29. urządza ***pogrzeby*** *według wszelkich wymogów szan. P. T. Publiczności. Posiada skład trumien metalowych, dębowych, wieńców, krzyżów, szarf, kap po najniższych cenach. Zamówienia do miasteczek i wsi uskutecznia się szybko i rzetelnie.*

Środek

na nadgniotki

tynktura Keralyn aptekarza **Schneida** usuwa pod gwarancją i bez bolu w kilku dniach wszelkie nagniotki i narosty skórne.— Cena pół flakonika 60 cent., cały flakon 1 złr. pocztą 10 ct. więcej.

Prawdziwy w **St. Georg aptece,** Wiedeń, V. Wimmergasse 33. — Skład we **Lwowie** w apt. **Mikolascha.**

Najbliższe ciągnienie 2. stycznia 1889.

Główna wygrana **100.000** franków

LOSY SERBSKIE 10-FRANKOWE

sprzedaje *na raty miesięczne* mianowicie:

3 losy w **12** spłatach miesięcznych po **2** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **19** ct. — pierwsza więc rata **2** zł. **19** ct.
5 losów w **13** spłatach miesięcznych po **3** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **32** ct. — pierwsza więc rata **3** złr. **32** ct.

Już po złożeniu *pierwszej* raty należą *wszystkie wygrane* do nabywcy.

Za gotówkę po kursie najtańszym.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Parcele do sprzedania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacyj udziela właściciel **Emil Bertemiljan Brajer** Brajerowska 10. 1059

Całkiem świeży transport przeszło **3000 klg. kawy** ślicznie się napalającej i nadzwyczajnej w smaku lepszej jak wszelkie Syrjusze ½ **kilg. po 90 ct.** otrzymał i poleca handel. St. Wojciechowski Chorążczyzna l. 6. 964

Masło, chleb dworski. Największy wybór, najlepszy, najtańszy sprzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka liczba 15. 921

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 992

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u **Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.** 1102

Poszukuję subjekta do małej cukierni w Trembowli. Marja Tomaszewska. 1135

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 cent. krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N. 8. obok banku hipotecznego.

Fabryka kartonaży i litografia tanio do nabycia w Stanisławowie. Bliższe wyjaśnienia dr. E. Z. w Złoczowie. 1147

Młoda osoba, Polka, szlacheckiej rodziny, kształcona, posiadająca wyższą szkołę muzyki, pragnie w domu obywatelskim we Lwowie, tylko za całe utrzymanie, udzielaś lekcji gry fortepianu jednej lub dwom paniekom. Łaskawe oferty pod H. A. C. Czerniowce poste restante. 1083

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Plac Strzelecki 5. stróż wskaże. 1157

Asystent farmacji dobrze polecony poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty pod S. W. asystent farmacji Tarnopol ul. Gimnazjalna. 1159

Garnitur mebli do salonu na sprzedaż Grodecka 79c. II. piętro. 1162

Akuszerka M. L. S. Lwów ulica Sobieskiego l. 12. wyjeżdża na wieś, za wynagrodzeniem małem i ofiaruje paniom mieszkanie z zapewnieniem dyskrecji. 995

Na wieczorki, teatra amatorskie i różne zabawy sprzedaje i wypożycza suknie, ubrania frakowe, przeróżne kostjumy i dekoracje zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny. 1153

Osoba w pewnym wieku życzy sobie umieszczenia na wsi lub w mieście do małych dzieci za wikt i stancję; włada po francusku niemiecku ulica Szkarpowa l. 1. u p. Zielińskiej. 1160

Fortepian fabryki Ehrbara, w dobrym stanie, przez rzeczoznawców za niezwykle dobry instrument uważany, przed 10. laty za 1200 złr nabyty, jest do sprzedania za 300 złr., jedynie dla tego, że w domu jest drugi fertepian. Zgłoszenia proszę adresować: Kociubińce o. p. Kopeczyńce. 1086

Ukończywszy konwikt św. Andrzeja w Krakowie i seminarjum pragnę otrzymać miejsce nauczycielki domowej. Władam dobrze językami polskim, francuskim i niemieckim. Wiadomość w adm. 1163

Urzędnik instytucji finansowej poszukuje zajęcia w godzinach wolnych od biurowej pracy jako: **administrator realności, buchhalter** lub **innego odpowiedniego** zatrudnienia. Łaskawe adresy uprasza pod literami: A. B. 100 złożyć w administracji „Kurjera“. 1166

Illustrirte Zeitschriften mehrere Jahrgänge sind um die Hälfte des Einkaufpreises zu haben. Chorążczyzna Nr. 29. Thür Nr. 1. 1165

Pracownia sukień damskich ulica Ossolińskich wykonuje według najświeższej mody suknie, zarzutki, paletoty, płaszcze itp. przyjmuje do skrojenia i udziela formy; również udziela nauki kroju. Poszukuje panien. 1167

W celu matrymonialnym pragnie młody rządca zawiązać znajomość z panną lub wdową z odpowiednim posagiem. Zgłoszenia do 10-go grudnia, Drohobycz N. M. post. rest. 1168

10 złr. nagrody za zwrócenie książki do modlenia z włożoną między kartkami fotografią, zostawionej prawdopodobnie w sklepie p. Mikołaja Ludwiga albo p. Henryka Müllera. Oddać proszę w aptece Mikolascha Kopernika 1.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia etc. na II. piętrze, **2 pokoje i kuchnia, pomieszkania kawalerskie, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 1164

Zaraz do wynajęcia dom o 4 pokojach, spiżarni, kuchni, dużym ogrodem. Wiadomość Kościuszki 13. na dole na prawo. 1127

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Dwa pokoje kawalerskie zaraz do najęcia ulica Kościuszki 7. 1131

Sklep, pokój, przedpokój Rynek 41. 1128

Trzy pokoje z przedpokojem i kuchnią elegancko umeblowane do wynajęcia. Bliższa wiadomość plac Halicki l. 12. piętro II. 1155

Sklep (greizlerei), z mieszkaniem, piwnicą, Żółkiewska 53. zaraz do wynajęcia. 1161

Piekarska 6. Do najęcia w parterze, I. piątro, familijne i kawalerskie mieszkania. 1158

Ks. Słotwiński czyni teraz wycieczkę przeciw prokuratorowi, upraszając o zezwolenie przeprowadzenia cyfrowego obliczenia przez kogoś kompetentnego, któreby dowiodło, że „zaciekawienie się“ prokuratora w kwestji ustępstw nakładcy Himelblaua jest bezzasadnem. Cyfra uczących się dzieci, oraz ilość książek rozchodzących się w kraju jest powodem, dla którego Himelblau mógł czynić tak znaczne ustępstwa. Sąd odmawia temu żądaniu, jako niemającemu związku z istotą sprawy i udziela naganę księdzu za nietaktowne wyrażanie się o prokuratorze.

Prokurator pyta jeszcze księcia Lubomirskiego czy na wypadek, gdyby go jako kuratora zakładu Ossolińskich władze pytały np. w sprawie zmiany wydawnictwa, on dałby odpowiedź samodzielną, czyliby też zasięgał w tej mierze rady prof. Małeckiego. Książę zapewnia, że w każdej sprawie dotyczącej zakładu, zawsze radzi się doświadczeńszego wicekuratora, do którego najpełniejsze ma zaufanie.

Prokurator stawia wniosek, aby niezależnie od opinji władzy o ofercie Himmelblaua, zasięgnięto opinji wiarygodnego świadka w osobie p. Władyslawa Gubrynowicza, który bliżej zna tę firmę. Sprzeciwia się temu obrońca. Sąd wniosek odrzuca. Poczem prof. Małecki przedstawia dla wyjaśnienia stosunek kuratorji do Winiarza. Kuratorja zakładu Ossolińskich nie ma żadnej ingerencji na sposób wydawania książek, jak z drugiej strony, Winiarz bezpośrednio ani z szkolną, ani z Wiedniem bez kuratorji znosić się nie może. Prof. Małecki pieniędzy od Winiarza nie odbiera, bo tenże składa je sekretarzowi Onyszkiewiczowi. Winiarz zanosi również sam pieniądze do funduszu szkolnego Wydziałowi krajowemu, i dopiero kwit, odsyłany później do ministerjum, przynosi zastępcy kuratora. Odpowiedzialnym za wysokość cen książek, żadną miarą nie można czynić zakładu, albowiem tenże związany jest od r. 1878 kontraktem na lat 10 z Winiarzem. Ceny w kontrakcie oznaczone są według taryfy, jaką jeszcze Wiedeń ustanowił. Wszakże zakład im. Ossolińskich zakupił od wiedeńskiej dyrekcji książek tych za 18.000 złr. po tej samej cenie, więc także i ceny tej oczywiście sam zniżyć nie może.

Zresztą nikt z razu nie podnosił głosów przeciw wygórowanym cenom, a wszczęły się te alarmy dopiero wtedy, gdy się zbliżał termin odnowienia kontraktu. Wszczynał je właśnie Himelblau.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, zabiera głos obrońca p. Sołowij. Imieniem swoich klientów deklaruje on publiczne prceproszenie prof. Małeckiego w formie, jakiej on tylko sam zażąda.

Prof. Małecki odpowiada, iż nie może kierować się tu sercem, bo sprawa nietylko jego ale i zakładu dotyczy i spuszcza się na dekret sądu, poczem prokurator Sumper w sympatycznych wyrazach skreślił charakter i zasługi w społeczeństwie profesora M., a w dosadnich ogrom krzywdy, wyrządzonej mu przez podsądnych. Czyn podsądnego księdza Słotwińskiego podpada pod §. 487, bo nawet łatwo z toku rozprawy nabrać przekonania, iż ksiądz z całą świadomością oszczerstwa swe rzucał, a cala akcja Himelblaua, do której się dał nakłonić pijar Słotwiński, miała na celu wzbudzić nieufność do profesora w księciu Lubomirskim. Dotknięty tu także został instytut Ossolińskich, a nawet interes krajowy. Po wymownych wywodach prokuratora głos zabrał dr. Sołowij, który w dłuższej mowie, nie pozbawionej silnej argumentacji, bronił swych klientów, kładąc zwłaszcza nacisk na nieposzlakowaną przeszłość i bądź co bądź zasługi w społeczeństwie ks. Słotwińskiego.

Na tem posiedzenie o pół do 9. sędzia zamknął, odraczając ogłoszenie wyroku do dzisiaj o godzinie 11. z rana. *(Cz. L.)*

Wiadomości polityczne.

Grac 20. listopada. Rada powiatowa w Cilli została przez władzę polityczną rozwiązaną. Powody dotychczas niewyjaśnione.

Berlin 20. listopada. Dwaj wydaleni stąd dziennikarze francuscy Latapie i Doriot odjechali wczoraj, złożywszy protesty w poselstwie francuskiem.

Belgrad 20. listopada. Prezydent ministrów Christicz zarządził jak najsurowsze śledztwo w sprawie licznych nadużyć przy wyborach, zarówno przeciw władzom, jak i przeciw wyborcom.

Paryż 21. listopada. Wydalenie francuskiego dziennikarza Pié z Berlina, dało powód kilku dziennikom do wezwania rządu do zaprowadzenia nowych represalij względem korespondentów pism niemieckich. *National* żąda wydalenia przed innymi korespondentów austrjackich, zdaniem tego pisma, niebezpieczniejszych od korespondentów niemieckich.

Nadesłane.

Wyszły już z druku nakładem „Drukarni Polskiej“

Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1889

cena 15 centów,

Kalendarzyk kantorowy

dla biur i urzędów. oprawny na kartonie, na wzór niemieckich „Frommera“. **Cena 30 cent.**

Składy główne: u pp. Seyfartha i Dydyńskiego, w Drukarni Polskiej ul. Sobieskiego 28.

Hurtownym nabywcom odstępuje się rabat.

Wszech nauk lekarskich

Dr. A. ŻUKOWSKI

były assystent prof. Dr. br. Rokitańskiego i operator kliniki prof. Alberta w Wiedniu, osiadł w Stanisławowie. Mieszka przy placu Franciszka Józefa Nr. 2. Ordynuje od **2—3.**

Dr. LESŁAW GLUZIŃSKI

po odbyciu kilkuletnich studjów **w zakresie chorób gardła** i uc na klinikach prof. Schroettera, Stoecka i Bambergera we iedniu osiadł we Lwowie. Mieszka: Wałowa 14. I. piętro przyjmuje chorych od godz. 3—5 po poł.

Dr. Jan Rosner

lekarz chorób kobiecych

(Wałowa 11).

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.**

K. Budkowski z Warszawy dyplomowany profesor tańców i gimnastyki udziela lekcji Rynek liczba 12. I.

Niedyspozycje po złem piwie, po spożyciu niestrawnych potraw itp. usuwają i leczą szybko Lippmana Karlsbadzkie proszki musujące.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. listopada 1888.

Hotel ANGIELSKI. K. Gorajski z Umieszcza, J. Gniewosz z Krosna, L. Zagórski z Przemyśla, B. Fortuna z Tarnopola, M. Krakowski z Jabłonicy, W. Janiga z Szufraganki.

Hotel ŻORŻA. J. Jędrzejowicz Litatyna, St. Karzykiewicz z Podhajec, St. Kotarski z Brzysk, O. Schnell z Firlejówki, L. Seeling z Izdebnika, K. Dudde zWołoczysk, P. Bakunin z Tweru, ks. Dołgoruki z Moskwy.

Hotel WARSZAWSKI. Z. Sietkiewicz z Korowiec, F. Bieliński z Magdelówki, S. Muzyka z Cebłowa, W. Barewicz z Rudnik, H. Bieńkowska z Przemyśla, ks. B. Kopciuch z Ławocznego, K. Sosnowski z Krakowa.

Hotel LANGA. A. Vetsburg z Nürnbergu, A. Schor z Drohobycza, F. Fruchtman ze Stryja, K. Zontag z Przemyśla, M. Geschwind z Rzeszowa, K. Kohlmann z Sambora, B. Witosławski z Brodów, A. Gell z Brombergu.

Hotel KUHNA. E. Czudek ze Stryja, J. Wisłocki z Uhnowa, J. Lucyk z Moszkowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

21. listopada 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	209 50	213 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	209 —	212 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 25	95 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 35	102 35
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 35	102 35
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 25	97 25
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 60
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 —	94 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 73	5 83
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleonder	9 62	9 72
Półimperiał	10 —	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 50	60 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 21. listopada 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	301 25	301 60
„ Bank anglo-austrjackiego	113 50	113 —
„ Unionbanku	210 75	210 75
„ kolei Karola Ludwika	211 25	212 —
„ kolei północnej	245 50	245 —
„ kolei południowej (Lomb rdy)	100 —	98 75
„ kolei państwowej	252 60	254 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	209 50	210 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	169 25	168 50
Losy komunalne wiedeńskie	143 25	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	100 —	100 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy	— —	
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 50	218 50
Renta węgiersk. złota 4 proc.	101 02	101 17
Akcje Bankvereinu	97 50	97 50
Rosyjski rubel papierowy	125 85	125 —
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	306 40	308 20
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	— —	

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	